

# RYSZARDA

# HANIN

*605*

— Początki Pani kariery scenicznej związane są z Teatrem I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki w Sulechowie?

— Tak. Był to dla mnie bardzo piękny okres. Ale od tego czasu minęło 30 lat mojego życia „pozawojkowego”.

— W takim razie proszę opowiedzieć o początkach Pańskiej działalności zawodowej.

— Jako aktorka, już „z papierkiem” stawiałam pierwsze kroki pod opieką Leona Schillera w Łodzi. W 1948 r. zebrał mnie on ze sobą do Teatru Polskiego do Warszawy, gdzie grałam aż do czasu utworzenia Dramatycznego. Tutaj jestem do dzisiaj z dwu-

cie z Czechowa, chociaż w jednym wypadku udało mi się marzenie zrealizować — Sonia w „Wujaszku Wani”, przedstawieniu Teatru Polskiego, w którym grałam obok Różyckiego, Barszczewskiej, Swiderskiego, Mileckiego i innych znakomitych aktorów. Teraz przestałam marzyć. Zresztą nie zawsze marzenia bywają słuszne. Najtragiczniejsze jest kiedy aktor zagra tę swoją wymarzoną rolę, a ona okaże się kłęską, a i tak się zdarza

— Jest Pani również profesorem w PWST — czy przynosi to Pani zadowolenie?

— Ogromne. Praca z młodzieżą jest ciekawa. Większość



letnią przerwą, kiedy wróciłam na krótko do Polskiego.

— Często gra Pani role matki, kobiet starszych, którym życie nie szędzi ciężkich doświadczeń i które borykają się z losem.

— Tak, ale to jest dobra szkoła; nie każe się upierać zwłaszcza kobiecie — przy młodości. Role ludzi starych

grupy, z którą pracowałam znalazła się teraz w zespole Teatru Płockiego. Wierzę w ten teatr i będę starała się nie tracić z nimi kontaktu

— Chciałabym zapytać o Pani satysfakcje zawodowe?

— Zawód aktora jest ciężki wymagający kondycji nie tylko fizycznej ale także psychicznej, odporności na wszystkie



Ostatnio Ryszarda Hanin została odznaczona Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

są poza tym ciekawsze, bogatsze. Często pytają mnie, czy nie czuję się zaszufładowana. Odpowiadam, że nie — matki są przecież tak różne, staram się nie powielać tych ról podchodząc do każdej z nich indywidualnie.

— Wspomniała Pani o wymarzonych rolach — jakie to były i są?

— Przede wszystkim posta-

goryczę, stressy, niepokoje, a tego jest 80 proc.

Zostaje więc 20 — są to przebliski sukcesu powodzenia, radości z udanej roboty, ale jeżeli aktor to ma na swoim koncie — może powiedzieć że osiągnął pełnię szczęścia zawodowego.

Danuta Orlik  
Zdjęcia CAF — M. Kłoś